



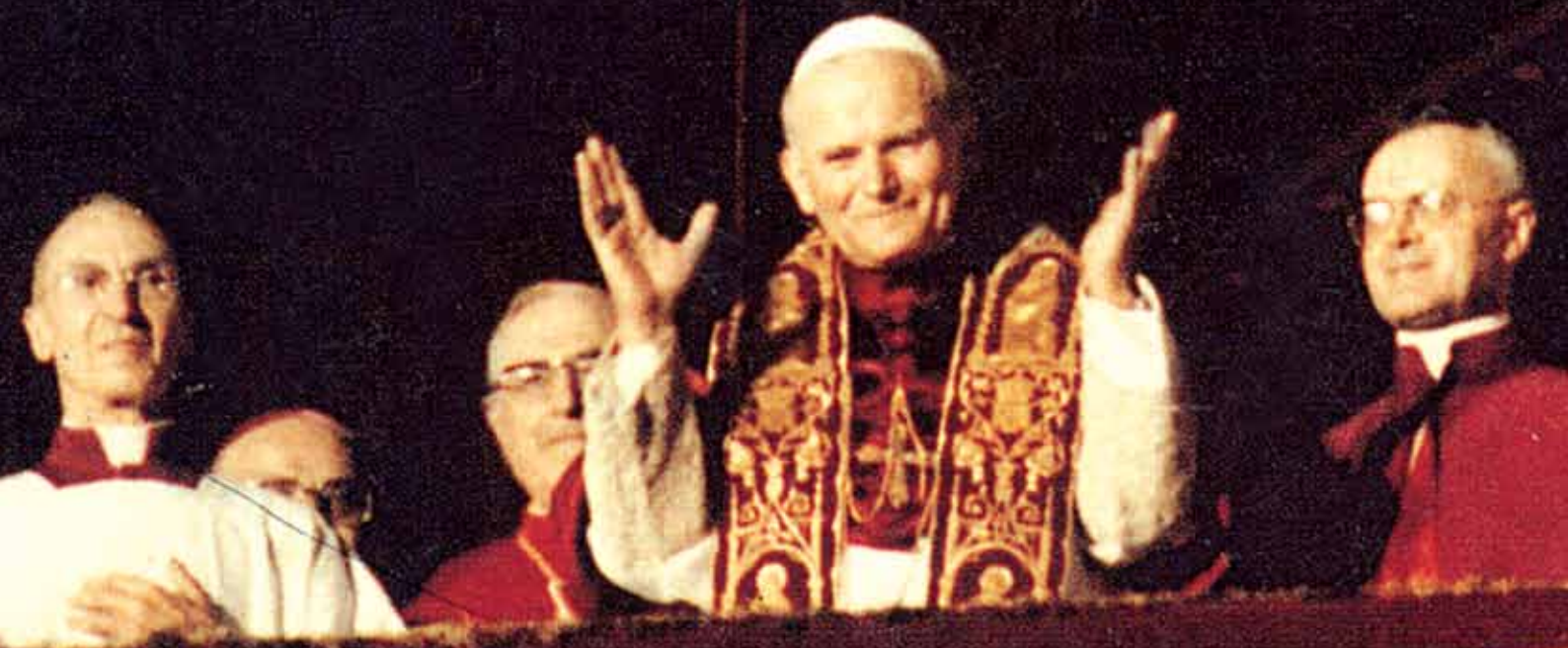
ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 147

PAŹDZIERNIK - LISTOPAD 2010

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



Słowo Ks. Proboszcza

DRODZY PARAFIANIE

Rozpoczęliśmy nowy miesiąc październik. W tym szczególnym miesiącu poświęconym NMP. Matce Różańcowej nasze kolana uginają się przed jej cudownym wizerunkiem. W tym szczególnym czasie możemy powiedzieć Jej, co nas boli, w czym chcielibyśmy stać się doskonalszymi, a co oddala nas od miłości Jezusa Chrystusa. Ta kontemplacja oblicza Chrystusa wpleciona w paciorki różańca, to koleiny moment, zawierzenia się samu Jezusowi wędrując od momentu jego narodzin, aż pod krzyż, który jest nam bliski każdego dnia.

Wchodząc w ten piękny miesiąc październik nasza Wspólnota Parafialna przeżyła wielki moment odkrycia na nowo Oblicza Chrystusa przez Misje Święte, które miały za zadanie pokrzepić nas wszystkich, dać nam możliwość realizacji i uwierzenia w swoje możliwości, a także rozpoczęcia walki ze swoimi słabościami. Nie możemy pozwo-

lić, aby ten wielki czas świętych ćwiczeń duchowych poszedł na marne, ale musimy pielęgnować jeszcze bardziej to, co zostało w nas zasiane, aby każde słowo wydało obfity plon.

Nie jest nam łatwo w dzisiejszych czasach przyznawać się do Chrystusa, mamy świadomość ciągłej manipulacji nas samych przez mass-media, prasę i radio, która próbuje nam uświadomić jaki jest Kościół i jacy są w nim ludzie. To ciągłe osądzanie i szkalowanie sprawia, że my sami oraz nasze młodsze pokolenie staje się zagrożone także pod wpływem złych i sfałszowanych prawd historycznych jak również braku chęci wgłębiania się w prawdy naszego zbawienia. Dlatego w tych trudnych chwilach powinniśmy po raz kolejny zaufać Maryi, aby Ona prowadziła i strzegła nasz Narod, naszą Ojczyznę, naszą Parafię od nieszczęść, aby była zawsze obok każdego parafianina, szczególnie tego, który potrze-



*Ks. Pralat dr Stanisław Chomiak
Proboszcz*

buje od nas nadziei i wsparcia na lepsze jutro. Nadziei płynącej z serca i oddania Samemu Bogu. Jak mawiał Nasz rodak Jan Paweł II: „przez Maryję do Chrystusa”- tylko tak możemy realizować swoje życie tu na ziemi. Tylko tak możemy być świadkami Miłości Boga tam, gdzie jesteście posłani.

Tego życzę Wam wraz z moimi wikariuszami.

Obrońca wiary i Bożego Prawa

List Biskupa Świdnickiego przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera

1. Umiłowani Diecezjanie,
Nasza młoda Diecezja Świdnicka będzie mieć Błogosławionego. Za tydzień, w niedzielę, 19 września br., w Niemczech w Münster dokona się beatyfikacja ks. Gerharda Hirschfeldera. Uroczyste wyniesienie do chwały ołtarzy sprawi, że kapłan, który pełnił swoją posługę na Ziemi Kłodzkiej w latach, kiedy zamieszkiwali ją nasi niemieccy bracia i siostry, stanie się naszym wspólnym orędownikiem u Boga. „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani



kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28) - tak uczył św. Paweł. Te słowa Apostoła Narodów wskazują,

że wszyscy tworzymy jedną rodzinę dzieci Bożych. Cieszymy się, że będziemy mieć Błogosławionego, który urodził się i posługiwał jako kapłan na terenie obecnej diecezji świdnickiej.

2. Czcigodny Sługa Boży, ks. Gerhard Hirschfelder urodził się 17 lutego 1907 roku w Kłodzku. Już w drugim dniu życia został ochrzczony w kłodzkim kościele księży jezuitów. Od wczesnego dzieciństwa przejawiał zainteresowanie życiem Kościoła, fascynowała go zwłaszcza liturgia. Do szkoły podstawowej i średniej uczęszczał w

Kłodzku. W latach gimnazjalnych należał do Federacji Niemieckiej Młodzieży Katolickiej. Po uzyskaniu matury, Gerhard, rozpoznając dar powołania kapłańskiego, podjął studia teologiczne i formację seminaryjną we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie przyjął 31 stycznia 1932 roku w Stolicy Dolnego Śląska. Mszę św. prymicyjną odprawił w kaplicy Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa w Długopolu-Zdroju. Na obrazku prymicyjnym Neoprezbiter umieścił słowa: „Chrystus nasz Baranek Paschalny został zabity. Alleluja!”.

3. Ksiądz Hirschfelder został wyświęcony na kapłana dla Hrabstwa Kłodzkiego, które stanowiło wówczas pruską część archidiecezji praskiej. Dlatego też został posłany na pierwszą placówkę duszpasterską do parafii w Kudowie-Zdroju-Czermnej, znanej ze słynnej Kaplicy Czaszek. Tu od razu dał się poznać jako utalentowany i gorliwy kapłan. Swoją działalnością charyzmatyczną objął przede wszystkim młodzież, wskutek czego Czermna stała się niebawem nieformalnym centrum młodzieżowym. Stąd też wyruszały liczne pielgrzymki do Wambierzyc i na Górę Igliczną. Klarowny i nieugięty w katolickich poglądach i zasadach moralnych, młody Kapłan, stawał się solą w oku potężnego ruchu nazistowskiego. Z ogromną determinacją bronił młodych przed hitlerowskimi formacjami młodzieżowymi. Nietrudno było przewidzieć dalszy scenariusz losów oddanego Ewangelii i ludziom młodego kapłana. Szybko nastąpiła reakcja ze strony lokalnych przywódców partii nazistowskiej. Ksiądz Hirschfelder był inwigilowany, wielokrotnie przesłuchiwany, zastraszany, a nawet kilkakrotnie padał ofiarą pobicia przez faszystowskich bojówkarzy.

4. W roku 1939 ks. Gerhard Hirschfelder został przeniesiony do Bystrzycy Kłodzkiej i otrzymał nominację na duszpasterza młodzieży Ziemi Kłodzkiej. Jego dynamiczna działalność wzmagała też aktywność nazistów. By dokuczyć i upokorzyć społeczność wierzących,

bojówki młodzieży hitlerowskiej, na polecenie władz nazistowskich, dopuszczały się coraz częstszych aktów profanacji kaplic, krzyży i innych znaków religijnych. Po jednej z profanacji krzyża, ks. Gerhard wygłosił w bystrzyckim kościele płomienne kazanie, które zakończył słowami: „Kto z serc młodzieży wrywa wiarę w Chrystusa - jest przestępcą”. Ksiądz został aresztowany przez gestapo 1 sierpnia 1941 roku. Aż do połowy grudnia przebywał w więzieniu w Kłodzku. Napisał tam przejmujący tekst „Drogi Krzyżowej” pełen wiary, nadziei i wdzięczności Panu Bogu za swój krzyż oraz niezłomnej ufności w Bożą Opatrzność. Pod koniec grudnia został deportowany z kłodzkiego więzienia do obozu koncentracyjnego w Dachau. Otrzymał tam numer 28972 i został najpierw umieszczony w bloku 30. o zaostrzonym reżimie, przeznaczonym dla polskich księży. W marcu 1942 roku przeniesiono go do bloku 26, w którym przebywali księża niemieccy. Doświadczony głodem i ciężką pracą, 1 sierpnia 1942 r. odszedł w opinii świętości do Domu Ojca. Prochy spalonego w krematorium świątobliwego Kapłana przysłano krewnemu - Klemensowi Hirschfelderowi z Kudowy. Ten zaś przekazał je do Czermnej, parafii pierwszej posługi duszpasterskiej ks. Gerharda, gdzie spoczęły w grobie na cmentarzu przy miejscowym kościele.

5. W niecałe 60 lat po śmierci, w 1998 roku, w katedrze w Münster został otwarty proces beatyfikacyjny ks. Hirschfeldera. Jego uwieńczeniem będzie Msza św. , sprawowana 19 września br. w Münster, podczas której legat papieski, kardynał Joachim Meisner z Kolonii, ogłosi w imieniu Ojca św. Benedykta XVI, że Sługa Boży, ks. Gerhard Hirschfelder zostaje zaliczony w poczet błogosławionych Kościoła.

Gdy patrzymy na dzieło życia ks. Gerharda i na jego obozową śmierć, może się nam przypomnieć dzieło życia i męczeńska śmierć błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki. Niekiedy pielgrzymi z Niemiec mó-

wią wprost: „ks. Gerhard Hirschfelder - niemiecki Popiełuszko”. Można zauważyć, że obaj błogosławieni są męczennikami dwóch wielkich totalitaryzmów XX wieku: jeden - nazistowskiego, drugi - komunistycznego. Błogosławionych łączyła nie tylko niemal jednakowa liczba przeżytych lat, ale i miejscowość Kudowa, gdzie ks. Jerzy przebywał jako kuracjusz oraz osoba Ojca Świętego Benedykta XVI, za którego pontyfikatu zostają beatyfikowani.

6. Umiłowani Diecezjanie, bardzo się cieszymy, że już wkrótce będziemy mieć Błogosławionego, który wydeptał sobie ścieżki ku świętości na Ziemi Kłodzkiej. Ten Błogosławiony będzie nam przypominał o potrzebie obrony obecności Chrystusa w naszych sercach i w przestrzeni życia publicznego. Będzie nas mobilizował do składania odważnego świadectwa o Chrystusie w dzisiejszym świecie, o Jego krzyżu i Ewangelii.

Wraz z błogosławionym ks. Jerzym Popiełuszko będzie nam przypominał, że zło należy zwyciężać dobrem. Od czasu życia ks. Gerharda tak wiele się zmieniło, ale ciągle na naszych oczach odnawia się walka złych ludzi z Bogiem i z Kościołem. Będziemy mieć nowy wzór i wspaniałego orędownika, który będzie nas wspierał aby na naszych drogach życia dochowywać wierności Bogu, Chrystusowi i Kościołowi, aby odważnie wyznawać wiarę i promować wartości ewangeliczne w życiu prywatnym i publicznym.

7. Zachęcam wszystkich do duchowej łączności w modlitwie w dniu beatyfikacji wielkiego kapłana Ziemi Kłodzkiej i serdecznie zapraszam na uroczystą Mszę św. dziękczynną za Jego dar beatyfikacji, którą odprawimy w Kudowie-Zdroju-Czermnej w niedzielę 10 października br. o godz. 10.00. Serdecznie proszę o jak najliczniejszy udział w tej historycznej uroczystości. Wszystkim duszpasterzom, osobom życia konsekrowanego, katechetom, rodzicom, wychowawcom, działwie i młodzieży, chorym i cierpiącym z serca błogosławie.

+ Ignacy DEC
Biskup Świdnicki

Kapłaństwo i męczeństwo księdza Gerharda Hirschfeldera

Rok 1926 był dla świeżo upieczzonego abiturienta kłodzkiego gimnazjum Gerharda Hirschfeldera szczególnie. Stał przed wyborem swojej drogi życiowej, przed znalezieniem odpowiedzi na pytanie - co dalej? Zapewne, podchodząc do matury, miał już w jakiś sposób sprecyzowane swoje plany. Ostateczne ich potwierdzenie i wdrożenie do realizacji nastąpiło po otrzymaniu świadectwa dojrzałości. Dziewiętnastolatek postanowił, że zostanie księdzem i dlatego też wstąpił do Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Tym samym rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. W Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego zachował się rejestr studentów z tamtego okresu, a w nim wpis studenta teologii Gerharda Hirschfeldera. Na dwóch stronach zapisano podstawowe dane o studencie: jego życiorys, okres studiów itd. Pozostałe dokumenty, po otrzymaniu święceń kapłańskich, zostały przesłane do Pragi, ponieważ Graftschafft Glatz /Hrabstwo Kłodzkie/ należało przed II wojną światową, a właściwie aż do 1972 r. do diecezji praskiej.

29 grudnia 1931 r. kleryk Gerhard Hirschfelder otrzymał święcenia diakonatu. Uroczystej mszy św., odprawianej w katedrze wrocławskiej, w trakcie której dokonano święceń, przewodniczył wówczas ksiądz Adolf kardynał Bertram. W księdze chrztów parafii p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku zachował się wklejony przy metryce chrztu G.Hirschfeldera dokument poświadczający przyjęcie przez kleryka Gerharda Hirschfeldera święceń diakonatu. Dziś ten dokument jest także dlatego ciekawy, gdyż widnieje na nim oryginalny podpis księdza kardynała Bertrama.

Studia teologiczne ksiądz Gerhard Hirschfelder ukończył 31.01.1932 roku, otrzymując święcenia kapłańskie z rąk księdza Adolfa kardynała Bertrama.¹ Swoją mszę prymicyjną ksiądz Gerhard Hirschfelder odprawił 1 lutego 1932 roku.



W dniu swoich prymicji wiedział ksiądz Gerhard Hirschfelder, że jego pierwszą parafią będzie Czerwna. Zapewne bardzo dobrze znał ten szczególnie urokliwy i ciekawy ze względów kulturowych zakątek Ziemi Kłodzkiej. Czerwna swoją popularność zawdzięczała i zawdzięcza po dziś dzień ksiedzu Tomaškowi, który obok kościoła parafialnego zbudował i urządził „Kaplicę Czaszek”. W miejscowości tej, która obecnie jest częścią Kudowy Zdroju, ząębowały się od wieków trzy kultury – Czechów, Niemców i Polaków. Bez walk, wzajemnych antagonizmów, Czerwna była i jest przykładem porozumienia i budowania wielkiego poszanowania różnych kultur.

¹ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej Św. Bartłomieja Apostoła w Kudowie – Czerwniej, (dalej APR. K-Cz.), Monasterien Beatificationis seu Declarationis Martyrii servi dei Gerardi Hirschfelder Positio Super Martyrio, Roma 2002, s.23

Życie i działalność księdza Gerharda Hirschfeldera można podzielić na kilka etapów. Pierwszy etap jego kapłańskiej posługi to praca w charakterze wikarego parafii w Czerwniej. Drugi etap w jego kapłańskim życiu to praca również w charakterze wikarego w parafii w Bystrzycy Kłodzkiej i pełnienie w tym samym czasie obowiązków duszpasterza młodzieży Hrabstwa Kłodzkiego. Trzecim etapem życia księdza Gerharda Hirschfeldera to aresztowanie, pobyt w kłodzkim więzieniu i w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Ksiądz Gerhard Hirschfelder był optymistycznie nastawiony do życia. Jego wesołe usposobienie oraz temperament szybko otworzyły drogę do serc młodzieży w parafii w Czerwniej. Nie do całej jednak młodzieży, ponieważ część młodych ludzi pochłonięta była już „ideałami”, jakie udało się im wszczepić przez hitlerowców. Nie uważał jednak ksiądz Gerhard Hirschfelder tej grupy młodzieży za straconą, ale zagubioną i starał się do nich dotrzeć różnymi drogami. Pierwszym proboszczem, który formował postawę duchową młodego księdza oraz wprowadzał w rewiry pracy duszpasterskiej i funkcji proboszcza, był żyjący w latach 1885-1939 ksiądz Augustin Hauffen.² Młodzież gromadząca się wokół księdza Gerharda Hirschfeldera, jak i sami księża, byli przeciwni swastyce. Po wielu latach z korespondencji ówczesnej młodzieży zamieszkującej Ziemię Kłodzką i która w Niemczech zaczęła utrzymywać ze sobą kontakt, można wyczytać „my często pozwalaliśmy sobie na różne żarty, ale w jednym byliśmy zgodni – byliśmy przeciw swastyce”. Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 roku nauczanie religii przez księży, którzy stali ponad polityką i nie

² B. Franke, Kaplan Gerhard Hirschfelder ein Märtyrer aus der Graftschafft Glatz, Münster 1989, s. 7.

tylko, stało się dość problematyczne. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej najczęściej – tam, gdzie to było możliwe ze względu na stan ilościowy księży – dzieci i młodzież miały 1 godzinę religii i godzinę tzw. biblijną.

Członkowie NSDAP starali się zagospodarować dzieciom i młodzieży każdą niemal minutę ich wolnego czasu. W tym celu wymyślano przeróżne zajęcia – marszobiegi, ćwiczenia gimnastyczno-sprawnościowe, dyżury w siedzibach licznych organizacji. Jedną z nich był Związek Niemieckich Dziewcząt. Organizatorzy tych zajęć tak układali ich harmonogram, aby kolidował z zajęciami organizowanymi przez kościół.³ Wybór wówczas należał do młodzieży - jak i gdzie spędzi ów czas. W przypadku Cermnej młodzież wybierała spotkania z księdzem Gerhardem Hirschfelderem. Łatwo można sobie wyobrazić, co działo się w szeregach nazistów, a co w sercu księdza Gerharda Hirschfeldera.

Często ksiądz Gerhard Hirschfelder obserwował młodzież w trakcie odprawianej mszy św. Głośno zwracał uwagę młodzieży podpierającej ściany kościoła, a należącej do Hitlerjugend. „Zwykłemu zdjęciu potraficie salutować i stawać przed zdjęciem Hitlera na baczność, a Bogu nie potraficie oddać należytej czci i szacunku?”⁴ Po kilku takich napomnieniach młodzież należąca do Hitlerjugend zaczęła w miarę pozytywnie zachowywać się w kościele. Nie podobało się to oczywiście zwolennikom ideologii faszystowskiej.

W ostatnich latach przed wybuchem wojny lekcje religii odbywały się w godzinach wieczornych. Ksiądz Gerhard Hir-

schfelder dochodził z Cermnej do Kudowy Zdr. i tam w Domu Najświętszej Marii Panny spotykał się z młodzieżą. W tym czasie był już bacznie obserwowany przez bojówki faszystowskie. Po jednym z takich spotkań, wracając na plebanie do Cermnej, został napadnięty przez „nieznanych sprawców w mundurach hitlerowskich” i dotkliwie pobity.⁵ Od tego czasu młodzież spotykająca się nadal ze swoim ulubionym kapłanem postanowiła po skończonych zajęciach odprowadzać go na plebanie do Cermnej. Ksiądz Gerhard Hirschfelder cieszył się z postawy swoich wychowanków z dwóch powodów. Miał w nich pewnego rodzaju tarczę, a po drugie mógł z nimi dodatkowo przedyskutować jakiś problem lub rozważyć kolejną sprawę, która ich trapiła. Spacerując z księdzem Gerhardem Hirschfelderem z Kudowy do Cermnej to czas poświęcony modlitwie i ugruntowaniu oraz pogłębianiu wiary. Pobicie księdza miało go zastraszyć, zmusić do uległości lub doprowadzić do zaniechania przez niego nauczania religii i gromadzenia wokół siebie młodzieży. Przyniosło jednak odwrotny skutek, niż wcześniej zakładano.⁶

Z powodu gromadzenia wokół siebie młodzieży i organizowania pielgrzymek do Wambierzyc zaczęły się kłopoty księdza Gerharda Hirschfeldera z gestapo. Rozmowy ostrzegawcze na niewiele się zdały. Groźby, zastraszanie, wreszcie próby o głoszenie kazań zgodnych z ideologią hitlerowską spełzyły na niczym. Dzięki takiej postawie rosła teczka założona przez gestapowców z dokumentami obciążającymi działalność księdza Gerharda Hirschfeldera. Oprócz tych, którzy przychodzili służbowo do kościoła, aby inwigilować księdza Gerharda

Hirschfeldera, byli również i tacy, którzy z chęci przypodobania się gestapowcom robili to samo, co oni. Dla kariery, pieniędzy, lepszej pracy czy konkretnego stanowiska gotowi byli zrobić wszystko. Była to jednak garstka, by nie powiedzieć, że jednostki. Wystarczyło to jednak, aby akta księdza Gerharda Hirschfeldera ciągle się powiększały. Gestapo, widząc, że rozmowy ostrzegawcze przeprowadzone z księdzem Gerhardem Hirschfelderem nie przynoszą żadnego skutku, wystąpiło z oficjalną skargą do bezpośrednich przełożonych kapłana.⁷ Reakcja hierarchów kościoła na poczynania księdza Gerharda Hirschfeldera w stosunku do nazistów była raczej obojętna. Z pewnością kapłan został poinformowany o zaistniałej sytuacji i oficjalnie upomniany, ale w głębi duszy otrzymał błogosławieństwo na to, co robił. Przełożeni księdza Gerharda Hirschfeldera, starając się złagodzić konflikt między kapłanem a nazistami, postanowili przenieść go z parafii w Cermnej do Bystrzycy Kłodzkiej. Nie było to przeniesienie karne i nie można tego w żaden sposób tak interpretować, ponieważ przy tej okazji ksiądz Gerhard Hirschfelder otrzymał awans. Ksiądz Franz Monse generalny wikariusz⁸ mianował księdza Gerharda Hirschfeldera „naczelnym duszpasterzem dbającym o dusze młodzieży diecezji Grafschaft Glatz /Hrabstwa Kłodzkiego”. Przeniesienie księdza Gerharda Hirschfeldera z Cermnej do Bystrzycy Kłodzkiej nastąpiło wiosną 1939 roku.⁹

W ślad za nim do tamtejszych komórek gestapo przesłano grubą już teczkę akt dotyczących inwigilacji. Ksiądz Gerhard Hirschfelder za bardzo się przejął

3 M. Hirschfeld, *Wer der Jugend den Glauben aus dem Herzen reißen, ist ein Verbrecher*, Stuttgart 2001, s. 8.

4 Relacja Jiří Pavlíček byłego mieszkańca Cermnej spisana i w posiadaniu autora

5 B. Franke, *Kaplan Gerhard Hirschfelder...*, s. 9.

6 APR.K-Cz., *Monasterien Beati-ficationis...*, s. 25.

7 M. Hirschfeld, *Wer der Jugend...*, s. 9.

8 A. Bernatzki, *Lexikon der Grafschaft Glatz*, Heidelberg 1984, s. 179-180.

9 APR.K-Cz., *Monasterien Beati-ficationis...*, s.23.

„nowymi opiekunami”. Podobnie jak w Czermnej, tak i na nowej placówce duszpasterskiej organizował życie duchowe tamtejszej młodzieży i nie tylko. Nowe obowiązki, jakie nałożyła na księdza Gerharda HirsCHFeldera władza kościoła, spowodowały, że nie tylko próbował On przeciwstawiać się nazistom i odciągnąć od nich młodzież Bystrzycy Kłodzkiej, ale całej Ziemi Kłodzkiej.

16 lutego 1939 roku zmarła matka księdza Gerharda HirsCHFeldera.¹⁰

Po przybyciu na nową placówkę rozpoczął się kolejny rozdział inwigilacji, prób zastraszenia i szpiegowania księdza Gerharda HirsCHFeldera. Praktycznie zaraz po przybyciu do Bystrzycy Kłodzkiej został wezwany do ratusza na przesłuchanie. Urzędnicy gestapo dali kapłanowi do zrozumienia, że tak naprawdę nie mogą mu udowodnić niczego, co robiłby niezgodnie z prawem. Podkreślili jednak, że ich cierpliwość już się kończy a to oznacza aresztowanie z byle jakiego powodu. W trakcie przesłuchania dano księdzu Gerhardowi HirsCHFelderowi teczkę z jego aktami. Była dość opasła, ale tak jak wcześniej zaznaczyli gestapowcy, nie było w niej mocno obciążających działalność kapłana materiałów. Namowa proboszcza, kolegów i przyjaciół księdza Gerharda HirsCHFeldera spowodowała, że zaczął On przygotowywać bardzo starannie kazania i powstrzymywał się w nich z krytyką struktur faszystowskich. Ten stan rzeczy trwał przez prawie dwa lata. Naziści mimo wszystko nadal zbierali materiały i prowokowali w ten sposób księdza Gerharda HirsCHFeldera. W październiku 1939 roku do Bystrzycy Kłodzkiej został przeniesiony ksiądz Adolf Langer. Stał się on bezpośrednim przełożonym księdza Gerharda HirsCHFeldera, ponieważ został mianowany pełniącym obowiązki zarządcy parafii. W styczniu 1940

roku zmarł nagle ceniony proboszcz parafii Bystrzycy Kłodzkiej. W tych okolicznościach ksiądz Adolf Langer został mianowany proboszczem parafii a ksiądz Gerhard HirsCHFelder jego wikarym. Od tego czasu razem dzielili między sobą smutki i radości, cierpienie i niepowodzenia. Radości było jednak coraz mniej z tego względu, że rosnący w siłę Hitler podbudowany sukcesami w wojnie z Polską, nie zważając na żadne świętości, rozpoczął bezwzględne prześladowanie duchowieństwa i kościoła jako instytucji. Nie tylko kościół stał się celem

wyposażenie kapliczki. Zniszczona została głowa Boga Ojca, Jezusa, Ducha św. i Matki Boskiej. Kilka-naście dni później prawdopodobnie ci sami sprawcy dokończyli dzieło niszczenia, burząc pozostałą część kapliczki. Sprawy te do głębi wstrząsnęły parafianami Bystrzycy Kłodzkiej. Wśród potępiających akty wandalizmu znaleźli się i tacy, których synowie uczestniczyli w tych zajściach. Rodzice tej młodzieży uważali, że jest już za późno na ratowanie ich dzieci, ponieważ sami zaczęli się ich bać. Innego zdania był jednak ksiądz Gerhard



ataku nazistów, ale i inne urzędy czy też agendy różnych organizacji, podejmujące krytykę ówczesnych rządów hitlerowskich. Coraz częściej dochodziło do aktów wandalizmu i profanacji miejsc kultu religijnego. Świętokradztwo stało się bardzo rozpowszechnione wśród młodzieży zrzeszonej w bojówkach nazistowskich. Proboszcz parafii w Bystrzycy Kłodzkiej ksiądz Adolf Langer otrzymywał, coraz częstsze informacje na temat wandalizmu. Przejawem i równocześnie ukazaniem pseudosily ludzi partii hitlerowskiej było odstrzelenie oczu wizerunkowi Jezusa wiszącemu na drewnianym przydrożnym krzyżu. Kolejnym przejawem wandalizmu była profanacja murowanej XVIII-wiecznej kapliczki. Ludzie partii NSDAP odrąbali lub odstrzelili 4 głowy figurom, jakie stanowiły

HirsCHFelder. Uważał, że wszystkim winna jest ideologia, a nie młodzież. Przekonywał, że młodzież jest naprawdę dobra, czuła i potrafiąca kochać drugiego człowieka pod warunkiem, że odrzuci ideologię faszyzmu. W niedzielę 27 lipca 1941 r. po tych bestialskich wydarzeniach świętokradztwa ksiądz Gerhard HirsCHFelder wygłosił w kościele parafialnym w Bystrzycy Kłodzkiej kazanie. Broniąc młodzież i starając się pokazać jej niewinność, wypowiedział następujące słowa:

„KTO MŁODZIEŻY WYRYWA Z SERC WIARĘ W BOGA, JEST ZBRODNIARZEM”.¹¹

Waldemar Wieja

ciąg dalszy w następnym numerze

11 M. HirsCHFeld, Wer der Jugend..., s. 14.

10 B. Franke, Kaplan Gerhard HirsCHFelder..., s. 13.

W sobotni wieczór 2 kwietnia 2005 r., gdy rozpoczął się już dzień Pański w Oktavie Wielkanocy, Niedziela Bożego Miłosierdzia, Pan powołał do siebie z watykańskiego Pałacu Apostolskiego Ojca Świętego Jana Pawła II.

Sługa Boży, człowiek o intensywnym życiu modlitewnym, niestrudzony pasterz Kościoła powszechnego, odważny świadek Ewangelii Chrystusa, zdając się całkowicie na wolę Boga i Maryi Dziewicy, w swoim obszernym i bogatym magisterium potwierdził centralne miejsce tajemnicy Eucharystii w życiu Kościoła, wskazując każdemu ochrzczoneму jako pierwszorzędną cel dążenie do świętości, określanej jako «wysoka miara życia chrześcijańskiego».

Zważywszy że w chwili śmierci nabrała wielkiego rozgłosu opinia o jego świętości, którą cieszył się już za życia, i formalnie została przedstawiona prośba o wszczęcie sprawy beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego, po-

Sprawa beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II (w świetle Karola Wojtyły) - EDYKT

wiadamy o tym wspólnotę Kościoła, a także zachęcamy wszystkich i poszczególnych wiernych, aby nas informowali bezpośrednio bądź przekazywali Trybunałowi Diecezjalnemu Wikariatu Rzymu (Piazza San Giovanni in Laterano, 6 — 00184 Roma) wszelkie informacje, które mogą zawierać jakiegokolwiek elementy przemawiające na korzyść bądź przeciwko opinii świętości wspomnianego Sługi Bożego.

Ponadto, w związku z koniecznością zgromadzenia, w myśl rozporządzeń przepisów prawnych, wszystkich jego pism, niniejszym edyktem nakazujemy, aby wszyscy, którzy są w ich posiadaniu, przekazali bezzwłocznie wspomnianemu Trybunałowi wszelkie pisma autorstwa Sługi Bożego, o ile nie zostały jeszcze przekazane Postulacji Sprawy.

Przypominamy, że przez piśma rozumie się nie tylko dzieła opublikowane, które zresztą zostały już zebrane, lecz także rękopisy, dzienniki, listy i wszelkie inne zapiski prywatne Sługi Bożego. Osoby pragnące zachować oryginały, mogą przedstawić ich kopię, o odpowiednio poświadczoną autentyczności.

Na koniec postanawiamy, że niniejszy edykt będzie wywieszony przez dwa miesiące na bramie Wikariatu Rzymu, a także Kurii krakowskiej, oraz że zostanie opublikowany na łamach rzymskiej «Rivista Diocesana», dzienników «L'Osservatore Romano» i «Avvenire».

Dane w Rzymie, w siedzibie Wikariatu, 18 maja 2005 r.

Kard. Camillo Ruini
Wikariusz generalny
Giuseppe Gobi
Notariusz

JAN PAWEŁ II - OJCIEC NASZEJ SOLIDARNOŚCI!

„Budujemy zatem nowy ład, w darze pełnej wolności, Promienny, barwny, piękny świat, Cywilizację Miłości”.

Wśród rocznic październikowych najważniejszą datą jest 16.X.1978 r.-wybór papieża Jana Pawła II. Historyczne konklawe, wydarzenie wręcz epokowe, dla komunistów było szokiem, ale dla większości Polaków to radość i entuzjazm. Dla całego sowieckiego imperium, polski papież był zagrożeniem, a Jego „Nie lękajcie się” usłyszał cały świat. Błogosławieństwo i modlitwa odmieniły oblicze ziemi. Kardynał Karol Wojtyła nie dlatego był „Wielki”, że był Papieżem, ale był „Wielki” i dlatego został Papieżem. Cudem przeżył zamach na swoje życie i cudem podźwignął z poniżenia narody Europy, aż runęło „Imperium zła”.

„SOLIDARNOŚĆ” to jedno z najpiękniejszych i najważniejszych słów, które Papież Polak wypowiedział do Rodaków; zdefiniował je i stało się przedmiotem Jego nauczania wszystkich Narodów, nade wszystko ludzi robotników. „Ziarno solidarności” zasiane w czasie Jego pontyfikatu owocuje w naszej Ojczyźnie do dziś. Po tragedii smoleńskiej zdumiony świat znów patrzył na nas z podziwem, bo wydarzenia tych dni po 10.04.2010 r. dowiodły, że solidarność tkwi głęboko w naszych sercach.

Śmierć Prezydenta i polskiej elity politycznej przeżywaliśmy wszyscy podobnie. Wszyscy doznawaliśmy uczucia bólu, osamotnienia. I w tym wszystkim odnajdywaliśmy się jako naród. Szkoda tylko, że solidarności brak nam na co dzień!

Przypomnijmy fragmenty nauczania papieskiego: „Solidarność - tzn.: jeden i drugi, a więc nigdy jeden przeciw drugiemu. Jedni - przeciw drugim ... Nie może być walka silniejsza nad solidarność...solidarność musi iść przed walką, solidarność również wyzwala walkę. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzały kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się „bardziej ludzkie”, kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością...Nie ma solidarności bez miłości. Więcej, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości. Bez tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, która jest wrażliwa na niedolę innych, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich: tej

miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspianolomyślnego dawania. Jesteśmy wezwani, drodzy bracia i siostry, do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania „cywilizacji miłości”.

Czas odpowiedzieć na pytanie: co z tą solidarnością po 1990 roku zrobiliśmy? Lekcja solidarności została dobrze zrozumiana i dobrze stosowana do czasu odzyskania wolności. Wnet jednak zaczęliśmy oddawać cześć „złemu cielcowi”, sprowadzając pojęcie dobra człowieka do produkcji dóbr materialnych i pieniądza. Zbyt wielu stało się niewolnikami polityki, władzy, wolności. Wiele osób odpowiedzialnych w Polsce za dobro wspólne zapomniało o tym podstawowym przesłaniu papieskim, że „Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbięcia i przywrócić mu jedność...tylko na bazie odnowy moralnej solidarność staje się realnym zobowiązaniem i to zobowiązaniem ściśle określonym”. Tak się jednak nie stało. Politycy szybko skupili się głównie na budowaniu sojuszy jedni przeciw drugim, na kłótniach, złorzeczeniach i wyśmiewaniu siebie nawzajem. „Kabaret” trwa, a to jest zdrada ideałów solidarności. Naród zrobił zły użytek z wolności, pograżając się w jeszcze większym zniewoleniu niż to, z którego wyszedł... „Solidarność” stworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński, przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej i to musimy wciąż przypominać, nie wolno nam nigdy tego zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego.

Jan Paweł II w przemówieniu do parlamentarzystów w 1999 r. zwrócił uwagę, że pamięć o moralnych przesłaniach „Solidarności”, a także o naszych, jakże często tragicznych doświadczeniach historycznych, winna dziś oddziaływać w większym stopniu na jakość polskiego życia zbiorowego, na styl uprawiania polityki czy jakiegokolwiek działalności publicznej, zwłaszcza takiej, która jest sprawowana na mocy społecznego wyboru i zaufania. „Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela... wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą wiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”.

Nie ulega wątpliwości, że Jan Paweł II traktował solidarność jako nadrzędną cnotę społeczną, wymagającą współpracy wszystkich ludzi woli, pragnących razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. „Człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich, dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar społeczny- wspólnotowy. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni tak, aby każdy mógł przez pracę rozwinąć siebie swoją osobowość i swoje powołanie.” Chyba nadszedł czas, byśmy z nauki Papieża Polaka wyciągnęli odpowiednie wnioski. Teraz, kiedy zabrakło tego Papieża,

mamy obowiązek pokazać uniwersalność Jego nauczania, aby również młodzi ludzie mogli czerpać z bogactwa Jego słów i myśli.

„Dziś nad krajem wiszą chmury,
Bez Papieża dzień ponury,
My Cię Ojcze w sercach mamy
Razem „Barwę” Ci śpiewamy.”

Wśród październikowych rocznic na naszą uwagę zasługują:

- 7.10.1571 r. zwycięstwo Antytureckiej Ligi Świętej pod Lepanto, uratowało Europę przed inwazją islamu. Papież Pius V ustanowił z tej okazji Święto Matki Bożej Zwycięskiej a rok później Grzegorz XIII Święto Matki Bożej Różańcowej. Różaniec stał się główną modlitwą o wstawiennictwo Maryi u Boga o odwrócenie klęsk. Zwyczaj odmawiania różańca sięga XII wieku, a jego propagatorami byli Dominikanie. Październik jest miesiącem nabożeństwa różańcowego.

- 13.10 1917 r. skończyły się objawienia Matki Boskiej Fatimskiej. W tym dniu Maryja oświadczyła, że jest Matką Bożą Różańcową. Zachęcała do modlitwy i pokuty. „Przyszłam upomnieć wiernych, aby zmienili życie, aby odmawiali różaniec święty”. Wielki tłum ludzi był świadkiem niezwykłego zjawiska atmosferycznego – słońce obracało się wokół swej własnej osi i szybko zbliżało się ku ziemi.

- 14. 10 - to Dzień Nauczyciela. Szacunek wdzięczność i modlitwa dla naszych nauczycieli i katechetów, jak również dla rodziców, którzy są pierwszymi i najważniejszymi nauczycielami, wychowawcami, pedagogami, katechetami. **opr. mgr Emilian Kupiec**

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II

Boże w Trójcy Przenajświętszej,
dziękujemy Ci za to,
że dałeś Kościołowi
Papieża Jana Pawła II
i sprawiłeś, że zajaśniała w nim
Twoja ojcowska dobroć,
chwała krzyża Chrystusa
i blask Ducha miłości.
On, zawierając całkowicie
Twojemu miłosierdziu
i matczynemu wstawiennictwu

Maryi, stał się żywym obrazem
Jezusa Dobrego Pasterza,
wskazując nam świętość,
wysoką miarę życia chrześcijańskiego,
jako drogę do osiągnięcia
wiecznego zjednoczenia z Tobą.
Udziel nam, za jego przyczyną,
zgodnie z Twoją wolą,
tej łaski, o którą prosimy,
z nadzieją, że zostanie on rychło
włączony w poczet Twoich świętych.

Szkoła. Podczas jednej z lekcji wydarzyła się ta oto sytuacja: miałam w kieszeni różaniec przywieziony z Częstochowy (wystawał mi z kieszeni). Kolega z sąsiedniego rzędu spytał mnie, co to jest. Odpowiedziałam, że różaniec. Padło kolejne pytanie: a po co Ci różaniec? Moja odpowiedź: „tak po prostu, by go mieć”. Kolega trochę zdziwiony powiedział, bym go schowała. I wtedy sobie pomyślałam, że ten człowiek naprawdę musi nienawidzić chrześcijan... Ta oto sytuacja wydarzyła się autentycznie w mojej szkole parę dni temu. I od tego czasu zastanawiam się, dlaczego niektórzy ludzie reagują negatywnie na chrześcijan? Większość z nich to ateści, którzy nie uwierzą, póki nie zobaczą. Są i tacy, którzy po prostu wyśmiewają, bo wtedy czują się lepsi. A co czują atakowani? Bezsilność, bezradność, smutek, ale co ważne - takie zachowanie nie wpływa na wiarę, jedynie przynosi rozczarowanie postawą bliźniego.

Jak postąpić w takiej sytuacji? Prawdziwy chrześcijanin jest silny w swej wierze i powinien modlić się gorliwie za tych, którzy odeszli od Boga, którzy wygadują często takie herezje, niepotwierdzone żadnym, ale to żadnym argumentem. Taka postawa godna jest naśladowania. W związku z tą sytuacją, która się wydarzyła, można sobie zadać następujące pytania. Czy chrześcijanie naprawdę są w dzisiejszym zmaterializowanym świecie niczym dinozaury? Czy już nie można mieć przy sobie różańca, by to nie zostało głośno skomentowane? Czy przez swoją wiarę rzeczywiście się narażamy i wzbudzamy gniew i złość u pozostałych? Odpowiedź na te pytania nie jest łatwa. W dzisiejszym świecie trudno jest znaleźć chrześcijanina, takiego prawdziwego, który ma silnie zakorzoną wiarę, który nie wątpi i nie

Jesteś młody? To przeczytaj ten artykuł !!!!

ma wątpliwości. Ale mimo tego chrześcijanie są i jest ich spora liczba. To dlaczego ludzie się dziwią, gdy spotkają na swej drodze człowieka, który nie wstydy się przyznać, że wierzy? Cóż, większość z tych ludzi po prostu nie wierzy, że w XXI wieku można żyć zasadami, które zostały ustalone kilkanaście tysięcy lat temu przez Jezusa. Każdy z nich myśli, że zasady te nie odnoszą się do rzeczywistości, gdzie bogiem jest pieniądz. Dla nas, uczniów Chrystusa, przykazania Boże są jak najbardziej ciągle „na czasie”, mimo tego, że świat wykształcił inne zasady, które są puste i nie zawierają żadnej wartości. Tak, że chrześcijanie, w odróżnieniu od dinozaurów, nie wyginęli.

Mając przy sobie różaniec na palcu, czy też krzyżyk na szyi również narażamy się na „gadanie”. XXI wiek „każe” nosić amulety na szczęście i różnego typu łańcuszki, naszyjniki, które prowizorycznie mają dać owe szczęście w miłości, przyjaźni itd. Chrześcijanie noszą krzyżyki, różańce nie na szczęście, lecz dlatego, żeby pokazać swoją przynależność do Boga (proszę tej przynależności nie mylić z chwaleniem się czy też niejakim wywyższaniem: „Ty nie nosisz krzyżyka, więc jesteś „be”). Tak naprawdę noszenie takich rzeczy nie ma nic złego na celu. Często różaniec na palcu może przypominać o odmówieniu dziesiątki różańca świętego, a krzyżyk na szyi może przypominać, że to Jezus umarł z miłości za nas na Krzyżu. Czy przez wiarę narażamy się aż tak bardzo innym

ludziom, którzy nie wierzą, dla których jesteśmy dobrym tematem do drwin? Na przykładzie opisanej wcześniej sytuacji, narażamy się, ale mimo tego, nadal wierzymy i nadal kochamy Boga. Nienawiść do nas, do uczniów Jezusa jest nieuzasadniona. Nikt nie zabroni nam wierzyć. A jeśli ktoś zapyta, czy wierzymy, powinniśmy szczerze i bez żadnego strachu odpowiedzieć, że tak. Chrześcijanin, który wierzy nie powinien ukrywać się „po kątach”, nie powinien się wstydzić, wręcz przeciwnie, w wielu sytuacjach powinien otwarcie świadczyć o Bogu i Jego Nieukończonyj Miłości. Każdy z nas, wierzących, powinien głosić Słowo Boże na każdym kroku.

Pisząc ten artykuł przypomniała mi się jeszcze jedna sytuacja, która miała miejsce w szkole, podczas wolnej godziny. Przez moją nieuwagę nie poszłam na jedną z lekcji (nie była to ucieczka). Kolega (ten sam, który pytał o różaniec) stwierdził, że mam grzech ciężki i muszę iść do spowiedzi. Oczywiście sprostowałam jego stwierdzenie, mówiąc, że grzechem ciężkim ta sytuacja na pewno nie jest. Kolega zdziwiony zapytał: „A co Ty się taka święta zrobiłaś, co?”. Odpowiedziałam krótko: „Wierzę w Boga, chodzę na religię i jako chrześcijanin staram się nie popełniać grzechów.” Jakież było moje zdziwienie, kiedy kolega popatrzył na mnie wzrokiem, który sprawił, że poczułam się naprawdę dumna z faktu, że wierzę i że jestem kochana przez Boga.

Marta

Być może wiele razy zadajemy sobie pytania związane z odmawianiem różańca. Jak go mam odmawiać i czy wszystkie części od razu? Co daje mi odmawianie tej modlitwy, która tak naprawdę może stać się monotonią codzienności? Otóż aby odpowiedzieć na te i wiele innych pytań należy sięgnąć do treści Listu Apostolskiego: *Rosarium Virginis Mariae* - O różańcu świętym, który Jan Paweł II napisał w 2002 roku, poszerzając i zgłębiając tajemnice różańca o nowe tajemnice światła. Już we wstępie Jan Paweł II pisze: „Różaniec Najświętszej Maryi Panny, to modlitwa umiłowana przez licznych świętych. W swej prostocie i głębi pozostaje ona również w obecnym trzecim tysiącleciu, które dopiero się zaczęło, modlitwą o wielkim znaczeniu, przynoszącą owoce świętości.” Dalej Jan Paweł II, kieruje zachętę do wszystkich ludzi, szczególnie do ludzi młodych, aby z ochoczym sercem kontemplowali całe Misterium Chrystusa, które wyraża się od momentu zwiastowania, aż do ostatniego zwycięstwa na krzyżu, jakim jest Zmartwychwstanie i uwieńczenie Maryi Królową Świata. Papież szczególnie umiłował tę modlitwę. Cały swój pontyfikat zawierzył Maryi. Jest to niejako apel do ludzi kolejnego pokolenia, aby sprawy ziemskie nie przysłaniały spraw duchowych. Abyśmy jeszcze mocniej i ufniej uczestniczyli w chwale naszego Ojca kontemplując oblicze Maryi i jej Syna. Jak pisze sam Papież: „od lat młodzieńczych modlitwa ta miała ważne miejsce w moim życiu duchowym.” Papież chce nam powiedzieć, że nie tyle zgubne klepanie paciorków zbliża nas do Maryi, ale przede wszystkim Miłość do Maryi sprawia, że ciągle jakby na nowo pochylamy się nad swoim życiem, które nie zawsze jest uwikłane w piękno. Dlatego jak sam zauważa: „Różaniec to-

Po co nam różaniec?

warzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy”. Te słowa, które kieruje do nas Jan Paweł II powinny stać się również wyznacznikiem naszego życia. Musimy zwrócić uwagę, że nie zawsze zawieramy siebie Maryi, dlatego Papież powinien nas zachęcić, abyśmy na nowo podejmowali trud tej pięknej i owocnej modlitwy. Zawierzyć siebie Maryi to znaczy nie liczyć na swoje ja, lecz jeszcze mocniej ufać Bogu. Tego szczególnie uczył i uczy nas Jan Paweł II. Pokazał nam również, że cierpienie może stać się radością, ale tylko z Maryją. Do końca swojego życia nie wypuszczał z rąk różańca. Do końca był blisko Maryi: Tej, która się radowała przy narodzinach Syna i Tej, która cierpiała przy krzyżu. Dlatego przez różaniec, te szczególne dziesiątki różańca z serca, może wpatrywać się Maryja w nasze rodziny, wszystkie sprawy osobiste i sprawy naszego narodu, Kościoła i ludzkości. „W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim”. Te słowa powinny nas w sposób szczególny zachęcić do jeszcze większej refleksji i kontemplacji oblicza Chrystusa, kontemplacji jako metody zbliżania się do Chrystusa. Jednakże nie może stać się ta kontemplacja celem samym w sobie, ale czymś więcej - zbliżania nas do misteriów Chrystusa. „Chciałbym pomóc wiernym - pisze papież - by zrozumieli ją w aspektach symbolicznych, pozostając w zgodzie z wymogami życia codziennego.” Dlaczego? Ponieważ może stać się niebezpieczeństwo traktowania różańca jako amuletu czy przed-

stać się wypaczaniem znaczenia i funkcji różańca. Dlatego musimy zauważyć, że odmawiając różaniec zaczynamy od zwrócenia na wizerunek Ukrzyżowanego Chrystusa, który otwiera i zamyka modlitwę.

Owocnym i czymś pięknym może stać się uczenie modlitwy różańcowej najmłodszych, a szczególnie dzieci i młodzieży, którzy w tym pędzącym świecie często zagubieni szukają swojej drogi niekoniecznie zmierzającej ku Chrystusowi. Dlatego naszym obowiązkiem, a szczególnie ludzi doświadczonych, jest przybliżenie młodemu człowiekowi znaczenia tej pięknej i ufnej modlitwy. Jesteśmy wyjątkowo za nich odpowiedzialni. Wspomina o tym papież pisząc: „coraz trudniej jest dziś rodzicom nadać za dziećmi na różnych etapach ich życia. Rodzice przeżywają często udręki. Nierzadko doznają bolesnych rozczarowań, obserwując niepowodzenia swych dzieci ulegających ułudzie narkotyków, powabom rozpasanego hedonizmu, pokusom przemocy, najprzeróżniejszym przejawom bezsensu i rozpacz”. Papież gorąco wierzył w to, że młody człowiek, chociaż jest zagubiony, może zmienić swoje nastawienie do odmawiania różańca, ale jeśli się ukaże go w pozytywnym świetle. Dlatego w tym miesiącu nie zniechęcajmy się do odmawiania różańca, ale mobilizujmy siebie nawzajem, aby stała się to modlitwa rodzinna, modlitwa każdego człowieka. Także człowieka młodego, który być może gdzieś zagubiony w dzisiejszym świecie potrzebuje naszego wsparcia, a szczególnie naszej obecności i trwania razem z nim w modlitwie.

Ks. Michał Zwierzyna

Tajemnice Różańca Świętego

Część pierwsza

— tajemnice radosne

Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie
Nawiedzenie świętej Elżbiety
Narodzenie Jezusa
Ofiarowanie Jezusa w świątyni
Odnalezienie Jezusa w świątyni

Część druga

— tajemnice światła

Chrzest Jezusa w Jordanie
Objawienie się Jezusa w Kanie Galilejskiej
Głoszenie królestwa i wzywanie do nawrócenia
Przemienienie Pańskie na górze Tabor
Ustanowienie Eucharystii

Część trzecia

— tajemnice bolesne

Modlitwa Jezusa w Ogrójcu
Biczowanie Jezusa
Cierniem ukoronowanie Jezusa
Dźwiganie krzyża na Kalwarię
Ukrzyżowanie i śmierć Jezusa

Część czwarta

— tajemnice chwalebne

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa
Wniebowstąpienie Chrystusa
Zesłanie Ducha Świętego
Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny
Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi

Podwórkowe Koło Różańcowe.

Podwórkowe Koła Różańcowe Dzieci (w skrócie PKRD) – ruch założony w Polsce w 1997 przez 9-letnią wówczas Magdalenę „Madzię” Buczek.

Magdalena Buczek cierpi na wrodzoną łamliwość kości. Do pierwszego złamania kości doszło u niej w miesiąc po urodzeniu. Przeszła z tego powodu ponad 30 operacji. W wieku 18 lat jej wzrost wynosił ok. 100 cm, a waga - 15 kg.

Jako dziewięciolatka założyła dla dzieci wyznania rzymskokatolickiego pierwsze Podwórkowe Kółko Różańcowe Dzieci, którego

celem miało być wspólne spędzanie czasu na modlitwach z różańcem

Celem PKRD jest modlitwa różańcowa. Każdy członek PKRD odmawia codziennie przynajmniej dziesiątek różańca, rozważając kolejno tajemnice różańcowe. Członkowie „koła” mogą gromadzić się razem na wspólnej modlitwie lub, gdy nie jest to możliwe, każdy o ustalonej godzinie odmawia dziesiątek różańca w swoim domu. Do PKRD mogą należeć dzieci i młodzież a także osoby dorosłe.

Organizacja wspierana jest przez Radio Maryja i Telewizję „Trwam”. Promuje modlitwę różańcową, swym zasięgiem objęła 30 krajów i należy do niej ponad 137 tys. dzieci.

Mottem ruchu jest: **nie ma dnia bez modlitwy, nie ma tygodnia bez Eucharystii, nie ma miesiąca bez spowiedzi.** Opiekę nad PKRD sprawują ojciec Piotr Dettlaff CSsR oraz biskup Antoni Długosz.

Strona PKRD

<http://www.pkrd.vel.pl/>

Ania



Pierwszy listopada to święto Wszystkich Świętych. To również czas zadumy nad tymi, którzy odeszli. A także wspomnienie bliskich, których wśród nas już nie ma, a którzy chodzili po ziemi, tak jak my teraz, borykając się z problemami dnia codziennego lub ciesząc swoimi małymi lub większymi sukcesami. Ten dzień to również czas, by pomyśleć, dokąd zmierzamy my. Czy idziemy w dobrym kierunku naśladowując naszych świętych? Czy może nasze drogi prowadzą na manowce, w kierunku, który zmierza do nicości, oddala od Boga i przekreśla nadzieję na życie wieczne. Czasami wydaje nam się, że jesteśmy panami swojego życia, bo przecież planujemy, snujemy marzenia o tym, czego dokonamy w naszym życiu. Myślimy, że wszystko zależy tylko od nas. To prawda, że w dużym stopniu mamy wpływ na to, czy idziemy w dobrym kierunku, czy wybierzymy dobro czy zło. Ale przecież zapominamy o tym, że należymy do Boga i to On decyduje o tym, jak długo będziemy chodzić po tej ziemi, którą stworzył właśnie dla nas. Bo nagle przyjdzie czas, że nasze plany runą, gdy Bóg nas do siebie powoła. A wtedy nad naszym grobem staną nasi bliscy z żalem i smutkiem. Nie planuj, jaki osiągniesz sukces, nie planuj, ile pieniędzy zdołasz odłożyć. Zaplanuj raczej jak najlepszą relację ze swoim stwórcą, staraj się Go lepiej poznać, zaprzyjaźnij się z Nim. Czytaj Pismo Św. i staraj się być lepszym, to zaowocuje, bo przecież zmierzasz co dzień, krok po kroku do spotkania z Bogiem. Co Mu powiesz, kiedy Go spotkasz? Co Mu zanieziesz? Czy zdasz egzamin z miłości do Boga i ludzi, czy twoje ręce będą puste bez dobrych uczynków? Niech twoje życie nabierze wartości - nie pieniądź, który na pewno jest potrzebny, ale nie w nadmiarze, nie twoje często chore ambicje, nie bożki, które oddalają od Boga, ale częste bycie na Eucharystii i karmienie się Ciałem Chrystusa. Życie jego słowem i ewangelią.

Dokąd idziesz

Uświadom to sobie, kiedy kupisz kwiaty i znicze i wybierzesz się odwiedzić groby swoich bliskich. To dobry czas na refleksję. Ogarnij spojrzeniem cmentarz, popatrz, ile jest na nim grobów. Ludzie, którzy tam leżą, też mieli nadzieję i plany. I tylko ci z nich, którzy zaufali Panu i poszli za Nim bez lęku, że coś tracą, wygrali walkę o życie. I teraz mogą cieszyć się w niebie, wraz z aniołami i wszystkimi świętymi. Cieszyć się, że mogą oglądać oblicze Boga Najwyższego.

W Psalmie 131 napisane są słowa:

„Panie, moje serce nie jest wyniosłe i oczy moje nie patrzą z góry. Nie gonię za tym co wielkie albo co prz erasta moje siły. Przeciwnie, zaprowadziłem ład i spokój w mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza.

Izraelu pokładaj w Panu nadzieję teraz i aż na wieki!

Barbara Jałowiec

Dla Nieobecnych

Nad grobem mojej babci stoję zamyślona.

Już odeszła, Panie, a jak się miewa ona?

Czy jej tam dobrze, czy widzi Twe oblicze? Czy ją zobacze? Na to, mój Boże, liczę.

Na pewno jest szczęśliwa i dalej jej mieszkanie bo Ty o każdego troszczysz się, Panie.

Była piękną kobietą i wiele cierpiała Zawsze w Tobie, mój Boże, pocieszenie miała.

A teraz już nie cierpi, ból jej nie dotyka. Dusza jej po przestworzach do Ciebie pomyka.

Bo to Ty ją stworzyłeś, do Ciebie wróciła, na pewno jest szczęśliwa moja babcia miła.

I mnie także przygotuj, pomnóż wiary, Panie, abym mogła otrzymać u Ciebie mieszkanie.

Lecz zanim to nastąpi, że świat mój się zmieni, ja muszę zdać egzamin z miłości na ziemi.

Barbara Jałowiec

☺ ZAPROSZENIE ☺

Jeśli:

- z jakiegoś powodu jest Ci trudno w domu lub w szkole,
- chcesz porozmawiać na ważne dla Ciebie tematy,
- czujesz się niezrozumiany,
- chcesz poznać swoje mocne strony,

to skorzystaj z mojego zaproszenia przyjdź i zobacz!

Świetlica Środowiskowa przy Parafii p.w. Wniebowzięcia N.M.P. w Bielawie zaprasza chętne dzieci na zajęcia do Domu Parafialnego codziennie od godz. 15:00 ☺

Zajęcia świetlicowe i socjoterapeutyczne są bezpłatne.

Tutaj w grupie poprzez gry, zabawy, zajęcia twórcze i warsztaty nauczysz się jak postępować, by było Ci w życiu łatwiej i przyjemniej! ;)

Chciałabym, aby Twoja mama lub tata osobiście podpisali zgodę na Twoje uczestnictwo w zajęciach. To jest bardzo ważne. Dziękuję. ☺

Karolina Tomczak-Bartizal

Tej co nie zginęła, na Święto Niepodległości.

„A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie.

Wątpić nie potrzeba ...Bóg nagradzać będzie.”

Siedem pokoleń Polaków żyło w Ojczyźnie pozbawionej suwerenności i wolności. 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość po 146 latach, jeżeli liczyć od daty pierwszego rozbioru. Marszałek Józef Piłsudski widział ogromne niebezpieczeństwa i zagrożenia. Przestrzegał, że niepodległość nie jest dana nam raz na zawsze, mówił: „Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęlibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzuconej jej obcej woli przemocą i siłą. Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregokolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszano nasze prawo do samodzielnego życia... Polacy chcą niepodległości, lecz pragnęliby, aby ta niepodległość kosztowała dwa grosze i dwie krople krwi. A niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i bardzo kosztownym”.

Minęło od tamtej pamiętnej daty 92 lata. Uroczyste obchodzimy 30.lecie Solidarności” i 20.lecie „Samorządności” jako czas wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej. Z z troskaniem patrzymy w przyszłość, bo chociaż tak wiele osiągnęliśmy, to prawdą jest również i to, że nie o takiej Polsce marzyliśmy. To wciąż nie jest Polska na miarę swoich potencjalnych możliwości, to ciągle Polska marnotrawionych sił i szans Media przekazują nam wieści o wzrastającej armii urzędniczej, labiryntie często bzdurnych i wykluczających się przepisów, o nieżyczliwych działaczach wobec obywateli, wyobcowaniu się władzy od społeczeństwa, o nieuczciwości, korupcji i ostatecznie, alienacji obywateli od państwa. Obserwujemy nasilającą się partyjną selekcję w urzędach, co prowadzi do niekompetencji urzędniczej i niesprawiedliwości wobec petentów, obywateli tracących już: cierpliwość, inicjatywę, energię i czai a zawsze ze szkodą dla siebie, również dla państwa i społeczeństwa.

„Ku pokrzepieniu serc”, ale też „abyśmy mieli „nadzieję wbrew nadziei”, przypomnę rocznicę zwycięstwa wojska polskiego pod Chocimiem. Było to również 11 listopada w 1673 roku. Kolejny raz, chrześcijańskiej Europie zagrozili niewolą Turcy Osmańscy. Wrogowie Polski „ale nade wszystko nieprzyjaciele Krzyża stanęli u bram Rzeczypospolitej. Hetman Jan Sobieski, mimo ogromnej przewagi sił wroga, podjął walkę i odniósł wspaniałe zwycięstwo. To kolejne zwycięstwo stało się możliwe dzięki znakomitemu wodzowi, jakim był Sobieski i dzięki dzielnym wojskom. Obrona zaś nie byłaby możliwa bez zapału do walki z wrogiem krzyża, z najeźdźcą, który chciał wydrzeć najświętsze war-

tości z duszy polski tak głęboko chrześcijańskiej. Ostateczne pokonanie Turków i ocalenie Europy przed zalewem mahometańskim nastąpiło 12 września 1683 roku. Wtedy to rozpęd zdobywcy PORTY OTTOMAJSKIEJ załamał się ostatecznie pod Wiedniem. Odsiecz Wiedeńska Sobieskiego miała znaczenie epokowe. Wśród współczesnych nie było równego mu talentami i osobowością. Cechowała go przy tym głęboka pobożność i zapał pierwszych rycerzy krzyżowych.

„ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANAJ OJCZYZNY
CZUJĄ CIĘ TYLKO UMYSŁY POCZCIWE”.

Czy są jeszcze w naszej Polsce „Umysły pocziwe”? Czy jest tak jak czytamy w wierszu p.t. „Cóż to za kraj?”

„Tu o sprawiedliwość kamienie wołają.
Tu spryt się nagradza, a wyszydza prawość.
Tu depcze się prawdę i krzyżuje świętość.
Tu kpi się z proroków, patriotów i mędrców.
Tu dużo się krzyczy, a robi niewiele.
Tu wyznaje się Boga jedynie w kościele.
Tu podcina się skrzydła wielkim ideałom.
Tu życie poświęcić - to jeszcze za mało.
Tu honor, wstyd „dumę odesłano w baśnię.
A cóż to za kraj jest? A to Polska właśnie”

P R Z Y P O M N I E N I E:

1 listopada to Uroczystość Wszystkich Świętych. Liturgia tego dnia ma charakter radosny, pełen ufności w moc i potęgę Boga. Tajemnica świętych obcowania przypominające wszyscy jesteśmy rodziną Bożą, które nawet śmierć nie może rozłączyć.

2 listopada Dzień zaduszny. Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych związane jest z tradycją odwiedzania cmentarzy, składaniem kwiatów i zapalaniem zniczy na grobach oraz z modlitwą za swoich bliskich i sławnych, ofiarnych Rodaków. Jest to wyraz tęsknoty za nimi i wdzięczności za ich życie, trud i poświęcenie dla rodziny Ojczyzny.

28 listopada rozpoczyna się ADWENT. Kończy się liturgiczny rok kościelny i rozpoczyna nowy. Advent jest okresem przygotowania do Narodzenia Pańskiego jako pierwszego przyjścia Syna Bożego do ludzi. Jest również okres radosnego i pobożnego oczekiwania na przyjście Chrystusa przy końcu czasów (drugie, ostateczne przyjście). Niezapomniane są przeżycia z mojej młodości związane z odprawianą wcześniej rano, mszą świętą zw. RORATAMI oraz poświęceniem świec i wieńców adwentowych. Wyczekujemy już błogosławieństwa opłatków i wyczekujemy wigilijnej.

„Z miłym nam wolności znakiem
błagamy u Twego tronu,
by Polak był znów Polakiem
od kolebki aż do zgonu”

(wersja z czasów powstania listopadowego 1830r. – śpiewana na melodię „Bóg się rodzi”)

opr. mgr Emilian Kupiec

Piękna wygrana

19 czerwca odbyła się w Krzeszowie XVII edycja Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej. Festiwal przebiegał pod hasłem: " Bądźmy świadkami miłości". Honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem sprawował ordynariusz legnicki bp. Stefan Cichy, a medialny : „Niedziela Legnicka”, „Nasz Dziennik”, Radio Maryja, Telewizja „TRWAM” i „Gość Niedzielny”. Jego organizatorami byli natomiast : Legnicka Kuria Biskupia i Parafia w Krzeszowie przy współpracy Wydziału Programów Katolickich i Patriotycznych PSE „Polest” oraz krzeszowskich placówek kulturalnych i oświatowych.

W festiwalu wzięło udział ponad 20 zespołów i scholi z czterech diecezji, w tym nasze dwie schole „Małe AVE” i „AVE”.

Jury, pod przewodnictwem ks. dr. Piotra Dębskiego, miało niezwykle trudne zadanie, bo poziom artystyczny uczestników był bardzo wyrównany. W kategorii zespołów dziecięcych pierwsze miejsce przyznano scholi „Małe AVE”, a wśród grup młodzieżowych drugie miejsce otrzymała schola „AVE”.



Przyznano również nagrody specjalne i jedna z nich przypadła młodzieżowej scholi „AVE”, która została zaproszona do udziału w programie muzycznym telewizji „TRWAM” w Toruniu . Serdecznie gratulujemy sukcesów !

Ania Lutz



Co to są za ludzie?

11 września 2010 roku w sobotni poranek wielu ludzi idących na poranne zakupy targowe zobaczyło kilku panów, którzy ustawiali rusztowanie wokół naszego parafialnego krzyża. Niektórzy przechodzili obojętnie, sporo osób, zatrzymując się, pytało - co tu się robi? Wielu z nich kiwało głowami, a nieliczni nie zwracali zupełnie uwagi. Okazało się, że są to nam bardzo znani panowie, którzy zawsze pomagają w ważnych wydarzeniach naszej Parafii. Zorganizowali się sami, aby uczynić renowację krzyża przed Misjami w naszej wspólnocie parafialnej, które odbyły się od 2 do 10 października, a poprowadzili je OO. Redemptoryści. Dziękujemy Wam, drodzy Ojcowie naszych ministrantów, za tak pięknie odnowiony krzyż. Dziękujemy za wszelką inicjatywę z Waszej strony. Niech Wam Bóg błogosławi!

Redakcja.

Zaproszenie!!!!

Jeśli lubisz śpiewać a śpiewanie sprawia Ci przyjemność, to nie może Ciebie zabraknąć w naszej scholii parafialnej. Jeśli jesteś maluszkim, to przyjdź z mamą czy z tatą w piątek o godz. 17:00, aby potwierdzić swój udział. Spotkanie dla młodzieży w każdy piątek o godz. 18:00.

Naprawdę warto!!!

Z wakacyjnych wspomnień

**„Kolonja w Ustce była fantastyczna,
Choć pogoda była zmienna, to zabawa spontaniczna.
Chodziliśmy plażować, w mieście lody kupować
Była super zabawa – a konkursy – fajna sprawa”**

(z twórczości kolonijnej)

Czy można spędzić wakacje - czas swobody i wypoczynku, nie zapominając o Panu Bogu? Okazuje się, że można, a co więcej, jest to czas, kiedy możemy spojrzeć na siebie i na naszą wiarę z trochę innej perspektywy.

Kto ma jakieś wątpliwości, prosimy, aby zapytał któregoś z uczestników kolonii, zorganizowanej przez naszą Parafię, a konkretnie przez PZ „Caritas”.

Każdy bowiem przekonał się, że można w pełni korzystać z różnych form aktywnego wypoczynku – gry w piłkę, gier terenowych, plażowania, kąpiele w morzu oraz szeregu atrakcyjnych wycieczek - mając w myśli codzienne przesłanie ks. Pawła Łabudy przekazywane podczas porannej Mszy św. Owa msza była wzbogacana pięknym śpiewem naszej scholki pod przewodnictwem Pani Anny Lutz, posługą ministrantów oraz posługą trzech alumnów: Artura, Mateusza i Pawła z Seminarium Duchownego w Świdnicy, którzy odbywali na naszej kolonii wakacyjną praktykę pedagogiczną. Włączali się oni czynnie we wszystkie nasze zajęcia, organizując między innymi konkursy wiedzy biblijnej. Dziękujemy im za wspólnie spędzony czas.

**„Ksiądz Paweł codziennie
Mszę Świętą odprawiał
Przekazywał nauki i życie
ubarwiał.**

**A nasi klerycy dzielnie mu
wtórowali**

**Posługując przy ofierze,
ratując nas z fali”**

(z twórczości kolonijnej)

Kolonja nasza kończyła sezon wakacyjny – trwała bowiem od 28 do 31 sierpnia b.r. W Ustce,

gdzie przebywaliśmy, też było widać sezonu, ale przez kilka dni świeciło słońce, mogliśmy więc plażować i kąpać się w morzu. W dni gorszej pogody również się nie nudziliśmy, byliśmy bowiem przygotowani na każdą ewentualność. Wszystkim dopisywały humory i zdrowie. Energię można było rozładować między innymi na dyskotekach organizowanych przez ks. Pawła, na karaoke, konkursach plastycznych, literackich i innych. Nasz program był na tyle atrakcyjny, że często gościliśmy inne grupy kolonijne.

**„Słońce, piasek, plaża, woda
– ale nam się tu podoba.**

**Tu tańczymy i śpiewamy i
konkursy różne mamy.**

**Pani Ania dobrze wie, co
jest dobre a co złe.**

**Nasza druga Pani Ania ciągle
jest roześmiana.**

**Ciocia Ela miła jest i pocieszyć
umie też.**

**Ksiądz nasz Paweł wszystko
wie, podpowiada w każdej
grze.”**

(z twórczości kolonijnej)

Każdy dzień kończył się wspólną modlitwą różańcową, próbami (często bardzo osobistymi) dzieci, podziękowaniami za dobro oraz Apelem Jasnogórskim. Tak wyciszeni udawaliśmy się na odpoczynek nocny.

Podczas pobytu na kolonii dziećmi i młodzieżą opiekowali się profesjonalnie przygotowani pedagodzy - nauczyciele. Byli to: pani Anna Lutz, pani Anna Pyziak oraz koordynatorzy projek-

tu ks. Paweł Łabuda oraz pani Elżbieta Grabska. Opiekę medyczną sprawowała pielęgniarka pani Jadwiga Krzyniecka, która „zawsze miała sposoby, by wyleczyć kolonistów i zranione osoby”.

Sądzimy, że dla wszystkich 70 osób, które korzystały z wypoczynku w Ustce, kolonia nasza stanowiła naturalne podłoże dla rozwoju umysłu, charakteru, wrażliwości i osobowości. Wrażenia i spostrzeżenia z pewnością pomogą w dalszym ich rozwoju – tworzeniu nowych pojęć, rozwijaniu wymowy. Niektórym wskazały pozytywne wzorce postępowania, pomogły w kształtowaniu więzi społecznych i doskonaleniu wielu umiejętności przydatnych w życiu.

Dla wielu dzieci wyjazd był równocześnie jedyną formą zapoznania się z pięknem naszej Ojczyzny, dla wszystkich stanowił okazję do poznania tego, co nas otacza oraz uczenia się życia w grupie i odkrywania nowych pasji.

Wykorzystaliśmy nasz pobyt, kładąc nacisk na ogromne możliwości wychowawcze, płynące ze wspólnego przebywania. Stwarzając sposobność lepszego poznawania potrzeb i możliwości dzieci, tworzenia atmosfery sprzyjającej ekspresji i inwencji – podkreślając wartości, które niesie nasza wiara.

Raz jeszcze dziękujemy wszystkim wolontariuszom oraz sponsorom, dzięki którym mogliśmy zorganizować nasz wyjazd. Przede wszystkim zaś dziękujemy Panu Bogu za opiekę, błogosławieństwo i wszelkie łaski.

mgr Elżbieta Grabska
(prezes PZ „Caritas”)

Fajna jest Msza, bo krótka i ksiądz się nie czepia na kazaniu, omijając skrzętnie zapalne tematy. Fajne jest nabożeństwo różańcowe dla dzieci, bo jest tylko dziesiątek różańca, a nie nudne 50 „zdrowasiek”. Fajni są rodzice, bo na wszystko pozwalają, dają kasę, a nad łóżkiem powiesili w ramkach prezerwatywę z napisem: „W razie potrzeby, zbici szybko” – równi starzy – kumają życie... I tak, niepostrzeżenie, cała rzeczywistość staje się fajną, bądź niefajną – a wszyscy, którzy inaczej próbują postrzegać świat to ciemnogród, ksenofobia i ciemna masa (albo moherowe berety).

Fajny, według wielu ludzi, ma być też Pan Bóg. To znaczy taki, który na wszystko pozwala. I jest jak kelner w restauracji przynoszący kartę dań: – Proszę

sobie wybrać – może przykazanie któreś pan sobie życzy? Nie trzeba wszystkiego wybierać, skądże. Reinkarnacja? A może Budda obok krzyżyka i pentagram na szyi? – nie ma problemu. Przecież nie będziemy się spierać o szczegóły...

Z wiary pozostaje tylko zbiór niezrozumiałych symboli, mieszanka wierzeń, przekonań tu i tam zasłyszanych, pompatyczne świętowanie pierwszych komunii, ślubów, uczestnictwie „na wszelki wypadek” w niedzielnej mszy św. Dla świętego spokoju, bądź z „potrzeby”, która się pojawia w przeddzień matury, egzaminu na studiach. I tyle. Aby

Fajność

tylko było fajnie, bez trudu, bez wysiłku i bez krzyża...

Taka „wiara instant” – jak kawa, herbata, rosółek, zupka w proszku – w miarę przyswajalna, łatwa w przygotowaniu – nic to, że trochę trująca, przepełniona sztucznością i konserwantami gwarantującymi namiastkę smaku i trwałość. Tania i powszechnie dostępna jak produkty z napisem „made in China”. Ale przecież niewymagająca wysiłku, oszczędzająca czas i siły. Wiara jak wystawa dużego sklepu. Sklepu z pustym magazynem. Wiara nieprawdziwa jak sztuczny smak zupki w proszku.

DCZ

Wratislavia Cantas po raz trzeci w Bielawie.

Z historii festiwalu dowiadujemy się, że pierwszym jego założycielem był kompozytor i dyrygent Andrzej Markowski. W swoim krótkim włodarzeniu zainicjował festiwal oratoryjno-kantatowy, który prezentował muzykę dawną. Był to wielki repertuar oratoryjno-kantatowy oraz połączony z muzyką współczesną w zabytkowych salach kościelnych i muzealnych. Od 1978 roku festiwalem zajął się Tadeusz Strugała, który wprowadził nowe wątki tematyczne: muzykę etniczną, muzykę różnych religii, turnieje kontratenorów na Zamku Piastowskim w Brzegu, a także prowadzone przez wybitnych naukowców Akademii Festiwalowej, poświęcone muzyce najmniej znanej, sesje naukowe oraz kurs interpretacji muzyki oratoryjnej. Od roku 1995 festiwal nosił podtytuł „Muzyka i sztuki piękne”. W 1996 roku stanowisko objęła Lidia Geringer d'Oedenberg, która ustabilizowała materialnie festiwal

oraz zainicjowała współpracę z wieloma dolnośląskimi miastami. Warto również wspomnieć, że w ustalaniu edycji festiwalu wspierała ją: Ewa Michnik (1998-2001), Mariusz Smolij (2003/2004) i Jan Latham-Koenig (2005). Od września 2005 roku dyrektorem został Andrzej Kosendiak. Jako nowy dyrektor Filharmonii Wrocławskiej i Wratislavia Cantas zmienił oblicze obydwu tych instytucji. Dzięki jego inicjatywy powstały nowe zespoły Filharmonii Wrocławskiej (Wrocławska Orkiestra Barokowa, Chór i Chór Chłopięcy), festiwali (Forum Musicum, Leo Festiwal) i projektów artystycznych (Śpiewający Wrocław, Śpiewająca Polska, Projekt nagrania dzieł wszystkich Witolda Lutosławskiego, 1000 lat muzyki we Wrocławiu, Wrocław Oratorio Recordings i inne).

Bielawski Kościół 9 września 2010r. po raz trzeci mógł cieszyć się obecnością wielkich gwiazd muzyki. Tym razem do naszej

Parafii przyjechali goście z Sofii. Był to Chór Katedralny Sveta Nedelia, jeden z pierwszych chórów kościelnych na terenie Bułgarii oraz pierwszy chór w Sofii. Został założony w 1879 roku przez Nikolaia I, wybitnego muzyka, pedagoga, osobę publiczną i dyrygenta. Sofijski Chór Katedralny Sveta Nedelia służy podczas nabożeństw w katedrze Metropolity Sofii oraz Patriarchy Bułgarii już od ponad 130 lat i uważany jest za jeden z najlepszych chórów bułgarskich na przestrzeni wieków. Chór podczas wystąpienia zaprezentował między innymi: „Anonim Panie zmiłuj się nad nami”, „Hymn do Matki Bożej - godnym jest zaprawdę”, „Rozmyślam o dniu sądu - Aleksandr Archangielski”, „Chwalcie Pana z niebios - Św. Jan Kukuzeł”, „Psalm 102 – Błogosław, duszo moja, Pana- Apostoła Nikolaev-Strumski” oraz inne. Zapraszamy wszystkich uczestników festiwalu Wratislavia Cantas w Bielawie na koncert w następnym roku.

Ks. Michał Zwierzyna

Na polskiej ziemi w różnych jej miejscach stoją przydrożne krzyże, od wieków symbole wiary i przynależności do Chrystusa. Wiele z nich stoi przy polnych drogach, jakby chciały powiedzieć, że ta ziemia należy do Chrystusa i On nad jej polaciami sprawuje pieczę. Chroni polską ziemię, chroni rolników i błogosławi ich trud. Nie daje zapomnieć o tym, dokąd prowadzi nas droga naszego życia, które dla pracujących na roli jest szczególnie mozolne i trudne. Nasz ziemia karmicielka od lat żywi nas swoimi plonami przez spracowane ręce rolnika. Przydrożny krzyż skłania nas do zadumy, kiedy przechodząc obok niego lub przejeżdżając samochodem mimowolnie czynimy dłonią znak krzyża. Przydrożne krzyże to również od wieków symbol polskości, bo bliskie nam są słowa naszych dziadów i pradziadów „Bóg, Honor, Ojczyzna”. A Bóg zawsze na pierwszym miejscu. I choć zmieniło się wiele od wieków i w narodzie polskim wiele razy próbowano wykorzenić wiarę naszych ojców, zlaicyzować naród, to jednak nikomu się to nie udało, ponieważ nadal Bóg jest na pierwszym miejscu u wielu. I te przydrożne krzyże, niektóre bardzo stare, stoją dumnie na

Przydrożne Krzyże

polskiej ziemi, bo tutaj jest ich miejsce. I jak kiełkuje ziarno na roli, to samo dzieje się z naszą wiarą, kiedy widzimy w polach samotnie stojący krzyż. Kiedy zapomnimy choć na chwilę o wieczności, o tym, do czego powołał nas Bóg, zajęci swoimi doczesnymi sprawami, których jest

wiele. Spojrzenie na przydrożny krzyż pozwala na chwilę zadumy i przypomnienie o tym, dokąd prowadzi nas droga, którą pokazuje Chrystus z krzyża, Chrystus cierpiący, który oddał za nas życie z miłości do każdego z nas.

Barbara Jałowiec

KRZYŻ

Krzyżu Chrystusa stojący przy drodze
skłoń do zadumy przechodnia, co może
stracił nadzieję i wiary już nie ma,
że Chrystus Bogiem, co ocalić może.

Krzyżu Chrystusa, Ty niesiesz nadzieję
tym, którzy śmierci i grobu się boją
i Ty im mówisz, że śmierci nie będzie,
bo Bóg ostoja.

Przeto nie pozwól, abyśmy zwątpili
i zapomnieli, czym jest Twa ofiara,
by mogła rosnąć i ciągle rozkwitać
w narodzie polskim ojców naszych wiara.

Chrystusie z krzyża patrzący z miłością
chroni nas i prowadź swoimi ścieżkami,
Ty bądź wytchnieniem dla nas wędrujących,
do kresu życia naszego bądź z nami.

Barbara Jałowiec

4 września nasze dwie parafialne schole „Małe AVE” i „AVE” wczesnym rankiem wyruszyły do Krzeszowa na „Pielgrzymkę Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci”. Nasza pięćdziesięcioosobowa grupa została zaproszona przez Kustosza Krzeszowskiego Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej ks. Mariana Kopko.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od zwiedzania przepięknego barokowego Sanktuarium, które zachwycało wszystkich wielkością i pięknem architektury oraz od wspólnej modlitwy przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej. Następnie udaliśmy się na spotkanie z dziećmi i młodzieżą z regionalnych Kół Ró-

zańcowych. Podczas spotkania prowadziliśmy wspólny śpiew, animacje oraz przygotowania do liturgii. W spotkaniu brała również udział „Madzia” Buczek, założycielka ruchu PKRD, która swoim świadectwem przybliżyła idee ruchu różańcowego i potrzebę modlitwy różańcowej we współczesnym świecie. O godzinie 12 wszyscy zebraliśmy się w Bazylice na uroczystej Mszy św. W czasie liturgii razem z zespołem góralskim „Janicki” prowadziliśmy śpiew.

Po mszy udaliśmy się na „aga-pę”, czyli wspólny posiłek wszystkich pielgrzymów.

Potem na specjalnie przygotowanej scenie odbyły się muzyczne prezentacje. „Małe AVE” piosenkami i zabawami rozbawiło przybyłych gości i pielgrzymów. Schola „AVE” zaprezentowała nieco poważniejszy program pieśni i piosenek religijnych.

Na długo w pamięci pozostaną nam miło spędzone chwile na pielgrzymce, ale również przesłanie PKRD : **nie ma dnia bez modlitwy, nie ma tygodnia bez Eucharystii, nie ma miesiąca bez spowiedzi.**

Ania Lutz

Tak było w Krzeszowie

Z ksiąg parafialnych



Maria Boras,

Piotr Zaroda,

Danuta Kluszczyńska,

Jan Władysław Bołaziński,

Mieczysław Kazimierz Głęba,

Edward Kostka,

Jan Marek Denesowski,

Helena Guzik,

Helena Rutkowska,

Halina Tygielska,

Andrzej Studziński,

Jan Skrzypek,

Katarzyna Wegrzyńska,

Józef Jan Bujek,

Alojza Baczmańska.

Krzysztof Reszko i Katarzyna Frize,

Tomasz Dera i Agnieszka Domagała,

Marcin Koziół i Ewelina Paulina Miciuła,

Szymon Marek Matusiak i Magdalena Stec,

Radosław Żądło i Lucyna Dorota Sztylek,

Damian Bolesław Olejniczak i Alicja Lechowska,

Dariusz Dominik Tomkowiak i Alicja Kościk,

Tomasz Mariusz Koryciak i Ewa Agnieszka Konewczyńska,

Piotr Wojciech Jukin i Anna Maria Kaleta,



Mirosław Szlachta i Małgorzata Brauner,

Rafał Piotr Dudkiewicz i Marta Przybylska,

Piotr Jeziorski i Katarzyna Justyna Białek



Katarzyna Małgorzata Marcinowska,

Alina Zuzanna Machała,

Jakub Stanisław Hajndrych,

Dania Drożdżyńska,

Jakub Kidawa,

Damian Siarka,

Alan Mateusz Starościak,

Antoni Karol Klimczak,

Wojciech Sobczyński,

Bartłomiej Remigiusz Głowacz,

Kacper Tomasz Mazurek,

Karolina Zuzanna Tracz,

Kolonie w Ustce



Wratislavia Cantans po raz trzeci w Bielawie



Schola w Krzeszowie



Występ scholi w Telewizji Trwam i zwiedzanie Torunia



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie **Adres:** 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13
Internet: www.bielawa.archidiecezja.wroc.pl **Adres internetowy redakcji:** zwiastun.bielawa@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ks. Michał Zwierzyna, mgr Emilia Kupiec, Barbara Jalońiec, Elżbieta Dolna, Dagmara Czapią, Nikola Rączkowska, Kamila Rączkowska.

Redakcja spotyka się w drugą środę miesiąca o godz. 19:00 w Domu Parafialnym.

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski **Korekta:** Małgorzata Greiner

Druk:  **ul. Ząbkowicka 52, Dzierżonów, tel. 832 18 50**

*Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów.
Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.*